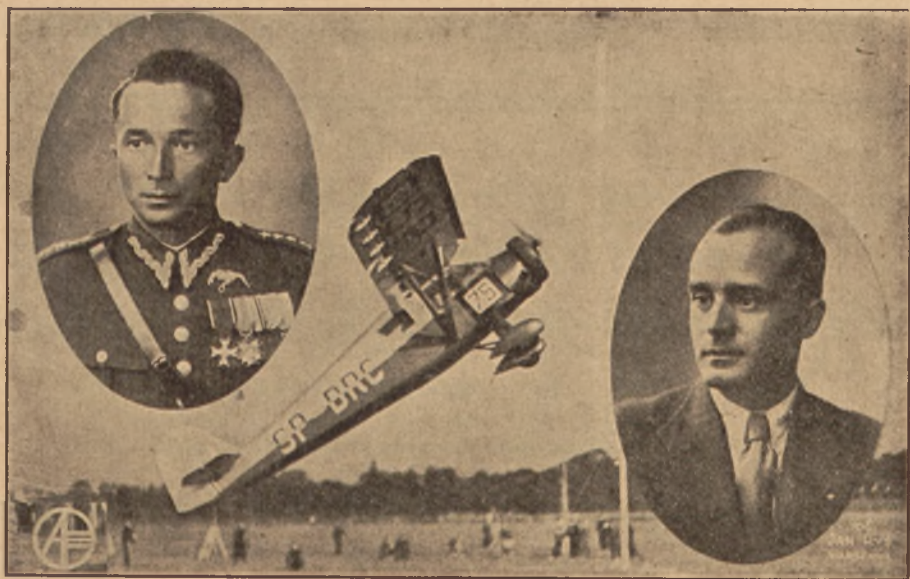
PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „S O K Ó Ł" W POLSCE

ROK 51 WARSZAWA, SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1934 R. Nr. 8 - 9



Zwycięzcy challenge'u 1934 r., kpt. pil. Jerzy Bajan i pil. Stanisław Płonczyński. W środku samolot polski „R. W. D. 9".

Fot. Jan Ryś.

M I E S I Ę C Z N I K

ADRESY WŁADZ
ZWIĄZKU TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH
„SOKÓŁ" W POLSCE

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy Moście Ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.

Konto czekowe P. K. O. 5589.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	Kraków, ul. Piłsudskiego 27. — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	Lwów, Rynek 9, — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	Warszawa, Sucha 14. Konto P. K. O. 10.545.
POMORSKIEJ	Toruń, Rynek Nowomiejski 26. — Konto P.K.O. 209-838.
ŚLĄSKIEJ	Katowice, ul. ks. Damrota 8. — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	Poznań, Wały Zygm. Augusta 10. — Konto P.K.O. 205.211.

SPIS RZECZY:

PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

ORGAN
ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LI | WARSZAWA, SIERPIEŃ — WRZESIEŃ 1934 R. | Nr. 8-9

DZIAŁ URZĘDOWY

Z PRZEWODNICTWA ZWIĄZKU

Przewodnictwo Związku odbyło w ciągu lipca r. b. dwa posiedzenia plenarne i dwa posiedzenia prezydjum.

Powzięto, między innemi, postanowienia następujące:

1. Na delegatów Związku sokolstwa polskiego do zarządu Związku polskich związków sportowych wyznaczono dh. dh.: Tana i Bokiewicza.

2. Dla uzgodnienia regulaminów sokolich, stosownie do uchwały rady Związku z dnia 10 grudnia r. 1933, powołano komisję w osobach dh. dh.: Makowskiego — jako przewodniczącego, oraz Terecha i Maksysia — jako członków.

3. Przyjęto do wiadomości oświadczenie skarbnika Związku, dha Matuszewskiego, iż w najbliższym czasie przedstawi wzory ksiąg kasowych dla gniazd.

4. Postanowiono rozesłać do gniazd okólniki w sprawie przysposobienia wojskowego oraz w sprawie podatku zlotowego.

5. Uchwalono ufundować nagrodę przechodnią Związku na zawody kajakowe o mistrzostwo Związku sokolstwa polskiego i opracowano regulamin tej nagrody.

6. Na wniosek naczelnictwa Związku, postanowiono, iż uczestnikom związkowych kursów instruktorskich wydawane będą przy zakończeniu kursów jedynie zaświadczenia o pobycie na kursach; formalne świadectwa z ukończenia kursów wydawane będą uczestnikom po upływie roku, pod warunkiem przedstawienia przez nich świadectw zarządów gniazd, stwierdzających ich dodatnią, nieprzerwaną pracę w gniazdach w ciągu tego roku.

7. Postanowiono zwołać na dzień 7 października r. b. nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku celem rozpatrzenia opozycji władz dzielnicy mazowieckiej przeciwko postanowieniom przewodnictwa Związku.

8. Wyrażono zgodę na:

uczestnictwo sokolstwa innych dzielnic w wycieczce turystycznej do Wilna, organizowanej przez dzielnicę wielkopolską we wrześniu r. b.;

zaproszenie na zlot okręgowy w Wełnowcu (dzielnica śląska) sąsiadujących okręgów innych dzielnic za pośrednictwem zarządów tych dzielnic;

urządzenie przez dzielnicę pomorską kursów instruktorskich: żeńskiego w czasie od 22 lipca do 5 sierpnia, męskiego zaś — od 6 do 19 sierpnia r. b.

W sierpniu r. b. odbyło się jedno posiedzenie prezydjum przewodnictwa, na którem załatwiono tylko sprawy gospodarcze.

*

Doszło do wiadomości przewodnictwa Związku, że niektóre urzędy skarbowe żądają od gniazd płacenia podatku od zajmowanych przez gniazda lokali.

Z tego względu wyjaśniamy, że w myśl okólnika Ministerstwa spraw wewnętrznych Nr. 6669/27 z dnia 23 grudnia 1927 r., towarzystwa gimnastyczne „Sokół" są zwolnione od tego podatku, wobec czego płacić go nie mają obowiązku.

Wspomniany okólnik przytaczamy w całości:

„Ministerstwo Spraw Wewnętrznych *Warszawa, dnia 23.XII.1927 r.*
Nr. 6669/27

OKÓLNIK Nr. 225.

Wszystkim Panom Wojewodom, z wyjątkiem Śląskiego i Białostockiego, Magistratowi m. st. Warszawy, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesyła niżej podany reskrypt do wiadomości.

Dyrektor Departamentu (—) Weisbrod.

Do Pana Wojewody
w Białymstoku.

Na wymienione w nagłówku sprawozdanie Pana Wojewody Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wyjaśnia, co następuje:

Wedle punktu 3 art. 3 ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 roku (Dz. Ust. Nr 94, poz. 550) podatkowi od lokali nie podlegają między innemi: — instytucje naukowe i oświatowe.

W myśl przepisów ustępu 2 punktu 3 § 2 rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 29-go grudnia 1926 r. (Dz. Ust. z 1927 roku Nr. 12, poz. 95) za lokale, zajmowane na cele oświatowe i naukowe, uważa się pomieszczenia szkół, ochronek, bibljotek, laboratorjów szkolnych i t. p.

O ile zatem Towarzystwo Sportowe pomiędzy swemi zadaniami ma również na celu krzewienie oświaty wśród swoich członków i realizuje to zadanie przez utrzymywanie w swoim lokalu bibljoteki i wypożyczalni książek, oraz przez kursy, wykłady i odczyty, jak to czyni np. Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ" lub Związek Strzelecki, to należy je traktować, jako instytucję oświatową, i w myśl postanowień punktu 3 art. 3 ustawy z dnia 2-go sierpnia 1926 roku (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 550) — zwolnić od podatku od lokali.

Dyrektor Departamentu
(—) Weisbrod."

ZJAZD NACZELNICZEK SOKOLIC

W myśl uchwały naczelnictwa Związku z dnia 9 września r. b., odbędzie się w Warszawie, w dniu 21 października r. b. zjazd druhen na naukę słowiańskiej lekcji zlotowej (wolnych ćwiczeń zlotowych) oraz przyrządowych ćwiczeń zawodniczych stopnia niższego, średniego i wyższego.

Zjazd odbędzie się w siedzibie gniazda Warszawa II, przy ul. Skierniewickiej Nr. 18/20 (dojazd z dworca głównego tramwajem Nr. 11 z przesiadaniem na Nr. 5) i rozpocznie się punktualnie o godzinie 9-ej.

Na zjazd winny przybyć bezwzględnie wszystkie naczelniczki dzielnicowe, po jednej z ich zastępczyń, oraz naczelniczki okręgowe.

Wszystkie druhny obowiązane są przywieźć strój ćwiczebny oraz ciepły sweter.

O zniżki kolejowe starać się należy w miejscowej komendzie powiatowej przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, za okazaniem niniejszego okólnika.

Całodzienne wyżywienie druhny otrzymają bezpłatnie. Kwatery, za opłatą 1 zł. 50 gr. za nocleg, — w zakładzie zgromadzenia sióstr Urszulanek, przy ul. Gęstej Nr. 1.

WIADOMOŚCI DLA SKARBNIKÓW

Z dniem 1 stycznia r. 1935 wejdzie w życie nowy regulamin opłat na rzecz władz związkowych, oraz związane z tem przepisy, dotyczące legitymacyj członkowskich.

*

Specjalnej pieczy druhów skarbników poleca się dbałość o regularne przekazywanie władzom wyższych instancyj sokolich należnych składek, które obecnie wpływają nader opieszale.

W następnym już numerze „Przewodnika" rozpocznie się ogłaszanie tych jednostek organizacyjnych, które zalegają w opłacie składek.

W stosunku do jednostek tych przewodnictwo Związku wyciągać będzie jak najdalej idące konsekwencje.

*

Skarbnikom gniazd przypomina się niniejszem, że termin wpłaty I-ej raty uchwalonego przez radę Związku podatku zlotowego na rok 1935 upływa już z końcem września, a do chwili obecnej wiele gniazd obowiązku tego nie dopełniło.

Gniazda, które w terminie, przewidzianym na wpłatę I-ej raty tego podatku, nie dokonały wpłaty, obowiązane są ratę tę wpłacić łącznie z ratą II-gą w ciągu IV kwartału r. b.



Samolot polski typu P. Z. L.

ZWYCIĘSTWA LOTNICZE

Radośnie zabiły serca polskie, wypełniły się po brzegi uczuciem prawdziwej dumy i ambicji narodowej, gdy na lotnisku warszawskiem, w dniu 16 września r. b., zatrzepotała się na wysokim maszcie flaga polska, na znak, że zwycięstwo w międzynarodowym turnieju lotniczym odniosły skrzydła polskie, a z wielotysięcznych piersi rozbrzmiała melodja hymnu państwowego.

Lotnictwo polskie już po raz drugi święci triumf, co chlubnie świadczy o wartości polskich pilotów, a nie mniej również o wartości techniki (konstrukcja polska „R. W. D.", „P. Z. L.", silniki „Skoda") oraz polskiej produkcji lotniczej.

Powtórne zwycięstwo jest jeszcze jednym dowodem, że pierwszy sukces ś. p. Żwirki nie był dziełem przypadku, choć twierdzenia takie forsowali niektórzy z naszych sąsiadów.

Niechaj zwycięstwo to będzie dla młodej naszej techniki i przemysłu lotniczego oraz dla świetnych naszych piotów bodźcem i zachętą do dalszego doskonalenia się i utrzymania prymatu.

*

Tegoroczny międzynarodowy turniej lotniczy (challenge) wzbudził w całym kraju ogromne zainteresowanie. W tym okresie zanotowano pokaźną liczbę nowych abonentów radja, przez które nadawane były wyniki poszczególnych dni i etapów turnieju; pisma codzienne, które podawały komunikaty o przebiegu challenge'u, były wprost rozchwytywane; lotnisko warszawskie podczas startu, przylotu i prób końcowych — podobne było do olbrzymiego mrowiska.

W tegorocznym challenge'u brały udział ekipy czterech państw: Czechosłowacji, Niemiec, Włoch i Polski.

Z dwunastu załóg ekipy polskiej, które wszystkie osiągnęły doskonałe wyniki w próbach technicznych, szybkości minimalnej i skokach na bramkę, ukończyło turniej sześć.

Cztery z pozostałych załóg ugrzęzły na trasie (w tej liczbie Anglik, Macpherson, który startował w barwach polskich, a który uszkodził sobie podwozie na ostatnim niemal etapie lotu), dwie zaś (Karpiński oraz Balcer) — przebyły trasę po za konkursem, wycofane w trakcie turnieju wskutek uszkodzeń.

Polacy zdobyli miejsca:

Pierwsze (pil. kpt. Bajan, mech. st. sierż. Pokrzywka — 1896 pkt.), *drugie* (pil. Płonczyński, mech. Zientek — 1866 pkt.), *siódme* (pil. Buczyński, mech. Rogalski — 1800 pkt.), *jedenaste* (pil. Dudziński, mech. Kołodziej — 1786 pkt.), *piętnaste* (pil. Skrzypiński, mech. Lorenc — 1742 pkt.) i *siedmnaste* (pil. Giedgowd, mech. Kmieć — 1719 pkt.).

Na wieść o zwycięstwie Polaków, dh. prezes Zamoyski wysłał w imieniu Związku sokolstwa polskiego depeszę gratulacyjną do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Niemcy (startowało 13-tu) zajęli miejsca: *trzecie* (pil. Seidemann, mech. Dempewolf — 1846 pkt.), *piąte* (1810 pkt.), *szóste* (1806 pkt.), *dziewiąte, dziesiąte, dwunaste* i *trzynaste.*

Czechosłowakom (stanęło 3-ch) przypadły miejsca: *czwarte* (pil. Ambruz, mech. Krizanecky — 1822 pkt.), *ósme* (1797 pkt.) i *czternaste* (1749 pkt.).

Z Włochów (startowało 6-ciu) zaklasyfikowano tylko dwóch: miejsce *ośmnaste* (pil. François, mech. Sabatin — 1561 pkt.) i *dziewiętnaste* (1282 pkt.).

Nagrody pieniężne wynosiły: I — 100.000 franków, II — 44.000 franków i III — 21.500 franków. Sumy te podzielone zostały między aerokluby (40%) i zwycięzców (po 30% pilot i mechanik).

Nadto P. Prezydent Rzeczypospolitej ufundował nagrodę (piękna rzeźba „Ikar") dla zwycięskiego aeroklubu, p. minister spraw wojskowych — nagrodę (statua księcia Józefa Poniatowskiego w bronzie) dla zwycięzcy, p. minister spraw zagranicznych — nagrodę (srebrne pudełko do papierosów z wyrytą na niem trasą turnieju) dla najlepszego pilota zagranicznego, Liga obrony powietrznej państwa — nagrodę pieniężną dla zwycięskiego pilota (1.500 zł.) i dla jego towarzysza (1.000 zł.), dalej zaś ofiarowali nagrody: p. minister komunikacji, p. prezydent m. st. Warszawy i in.

Wobec powtórnego zwycięstwa Polaków, obowiązek organizacji następnego challenge'u spada ponownie na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej.

*

W dniu 23 września r. b., z lotniska warszawskiego wystartowało 18 balonów kulistych do zawodów o puhar im. Jamesa Gordon-Bennett'a.

Puhar ten ufundowany został przez Bennett'a, wydawcę wielkiego dziennika amerykańskiego „New-York Herald", w r. 1906.

Zwycięzcą w zawodach zostaje ten, kto bez względu na czas i wysokość lotu — wyląduje najdalej od miejsca startu.

Zawody odbywają się co roku, a tylko wojna światowa spowodowała przerwę sześcioletnią.

Zdobywcą puharu zostaje trzykrotny zwycięzca.

Pierwszy puhar w r. 1926 zdobyła Belgja, drugi i trzeci w latach 1928 i 1932 — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Tegoroczny więc puhar jest już czwartym z kolei.

W roku ubiegłym zwycięstwo odnieśli Polacy, kpt. Hynek i kpt. Burzyński, na balonie „Kościuszko", zgodnie więc z regulaminem, który ustala, że start odbywa się w kraju zwycięskiej załogi, — odlot tegoroczny (22-i z kolei) nastąpił z lotniska warszawskiego.

Udział w zawodach brało 9 państw (18 balonów): Belgja, Czechosłowacja, Francja, Hiszpanja, Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Szwajcarja, Włochy i Polska (trzy balony: „Kościuszko", pilotowany przez kpt. Hynka i por. Pomaskiego, „Polonja" — przez kpt. Janusza i por. Wawszczaka, oraz „Warszawa" — przez kpt. Burzyńskiego i por. Zakrzewskiego).

Najdalej od miejsca startu (około 1330 km.) przelecieli kpt. Hynek i por. Pomaski na „Kościuszce", lądując w rosyjskiej miejscowości Anna (85 km od Woroneża). Balony „Polonja" i „Warszawa" — osiągnęły również dobre wyniki.

Przyszłoroczne zawody, wobec zwycięstwa Polaków, rozpoczną się znowu startem na lotnisku warszawskiem.

J. B.



Zwycięzcy zawodów balonów wolnych o puhar Bennett'a, kpt. Franciszek Hynek i por. Władysław Pomaski. W środku — balon „Kościuszko".

Fot. Jan Ryś.

ANTONI BOGUSŁAWSKI

R U S T I C A

*Wielce otyła panna Marja,
zapobiegliwa gospodyni,
choć wczoraj tłukła ją malarja,
przedśmiertną rewję drobiu czyni.
Przegląda kwoczki, i kogutki,
i kaczki, krągło utuczone.
Decyzja — rychła, rozkaz — krótki,
i porywane są na stronę
przez Magdę, stwór burakonogi,
co rządzi jajonośną rzeszą.*

*Obie niewiasty, spisek srogi,
nie darmo się tak z rzezią śpieszą,
bo ma być dzisiaj na obiedzie
gość z miasta, i nieladajaki.
Marcin na stację wnet pojedzie;
w fornalce słyną jego szpaki.*

*Gość ów targuje od dziedzica
majątek, a ma grosz gotowy.
(Lepsza od ziemi — kamienica,
i sto kłopotów spadnie z głowy.
A ziemia? — Ziemi wszystko jedno,
kto ją zaorał, komu rodzi —
i tylko ten utrafił w sedno,
co się, jak kupiec, z nią obchodzi).*

*Kurczęta mają być z mizerją,
czernina i, choć idą chłody,
lecz że przyjęcie całkiem serjo,
więc się w maszynce kręci lody.
Już pannę Marję strach oblata,
że znowu będą słone — biada!...
Cóż! Chata, choć dziś niebogata,
wciąż po staremu gościom rada.*

*

*Pan dziedzic stoi wśród podwórza,
a obok — rządca (postać niema).
Zbiera się najwyraźniej burza
i nad głowami grzmi obiema,
bo choć jest resztka zboża jeszcze,
ale ze szczętem spadło w cenie.
Więc słychać gromy już złowieszcze:
—Wydrenowali nam kieszenie!
Dokoła — hycel na złodzieju:
jak gada z tobą, to omami.
I co my, panie dobrodzieju,
będziemy robić z podatkami?
Niby są ulgi — bardzo ładnie,
ale dla tego, kto coś wpłaci...
Tutaj cię skubną, tam się wpadnie;
kanalja tylko się bogaci!
Z torbami pójdziem!...
A pan rządca
niby coś liczy, trzcinką kreśli,
to po cholewie nią się trąca —
i wie, że też nic nie wymyśli.*

*Tymczasem deszczyk siąpi, siąpi
i będzie jutro, jak był wczora,
bo niebo nigdy nie poskąpi,
jak na roboty przyjdzie pora.
Taki już klimat...
Choć ni mowy,
że mniejsza o to w takim kraju,
gdzie lepszy stale „rok klęskowy",
niż groźna „klęska urodzaju".
Więc dziedzic też porzuca harce —
wśród problematów tych — niedługo:
— Magda! A powiesz tam kucharce,
żeby mi obiad był na drugą!*

*

*W ogrodzie rosną sobie chwasty
kiściami ziela albo kwiatu;
nie trzeba drogiej im omasty
saletry lub superfosfatu.
Wybuja ta krescencja sama,
chociażbyś pełł ją co poranku.*

*Skrzypnęła nadwątlona brama,
i zajazgotał kundel z ganku.*

*— Ki djabeł?... A, pan sekwestrator,
pan Ziółko, sekwestrator z gminy!
No, jeśli pan-eś ryb amator,
to mam w sadzawce jeszcze liny.
Ta jedna rzecz — nie opisana,
lojalnie o tem więc donoszę...
Stoliczek dla drogiego pana? —
Proszę do domu, bardzo proszę!...*

*Czego tam znowu, ty za progiem,
Matusiak?... Płacić, bo wam bieda?...
A mnie, człowieku?... Idźże z Bogiem!
Wy wszyscy: „daj", a mnie nikt nie da!...
To może człeka tknąć paraliż!...
Co, panie? —
(Niech pan wódki kropnie!) —
Jak co ma przepaść — nie ocalisz!
Już dosyć!...
Niechże to gęś kopnie!...*

*

*Ktoś, niby kwestarz, od podwórka
zagania kościstego cielca
(to jest na bezroboczych zbiórka);
tam ktoś ze składką znów na „Strzelca"...
Trudno się oprzeć gościnności
albo się wymknąć pokryjomu —
i coraz pełniej w domu gości,
i coraz gwarniej w polskim domu.
Nowonabywca, gdy przyjedzie
i ujrzy w takim wieś splendorze,
zostanie może na obiedzie,
a po obiadku — no, daj Boże!...*

*

A tam, na górze, podorane,
snem spoczywają tłuste skiby.
Wrony się tłuką — na odmianę...
(Czy już naprawdę? czy na niby?) —
Spoczywa cicho ziemia czarna;
wie, że ją czeka zima długa,
nim wyda plon z wziętego ziarna
lub podda się pod kroje pługa.
Ziemia jest cicha, i cierpliwa,
i niezbadana w swej potędze:
przetrzyma wszystko senna niwa,
zgryzoty wszystkie, wszystkie nędze...
Spoczywa ziemia...
Kto ją kocha,
kto nie złorzeczy jej, nie bluźni,
temu, jak macierz, nie macocha,
część jego wyda — prędzej, później.
Lecz kto ją zdradza, kto jej grzeszy,
kto ją obraża, albo rzuci —
tego przenigdy nie pocieszy
i ten już do niej nie powróci...
— — — — — — — — —
...Wystrzeli jeszcze ziemia kwiatem,
przetrawi rdzę nalotów snadnie.
Lecz wówczas, przed jej majestatem,
kto wróg jej — w nicość się rozpadnie!



Z kursu instruktorskiego dla druhen dzielnicy pomorskiej w Białobłotach. Przygotowania obozowe.

KRONIKA KRAJOWA

ZAWODY KAJAKOWE O MISTRZOSTWO ZWIĄZKU SOKOLSTWA POLSKIEGO.

Jak zapowiedzieliśmy w poprzednich numerach „Przewodnika", w dniu 12-go sierpnia r. b. odbyły się w Grudziądzu pierwsze zawody kajakowe o mistrzostwo Związku sokolstwa polskiego.

Organizację i przeprowadzenie zawodów tych władze związkowe poleciły gniazdu Grudziądz I, które stworzyło jedną z pierwszych przystani kajakowych na Pomorzu, a dziś już posiada ponad 100 kajaków i bogate wyposażenie.

Komisję zawodów tworzyli dhowie: przewodniczący — wiceprezes dzielnicy Kunz, kierownik techniczny — prezes gniazda I Banaszak, sędzia główny — Wawrzynkowski, kierownicy biegów — Baumann i Strahl (jednocześnie sekretarz zawodów), sędziowie: Taczyński, Pokorski, Felski, Kurzawiak, Kotowski, Kunz junj. i dr. med. Kaczanowski.

Rano drużyna sokola wyruszyła na mszę św. do kościoła farnego, po nabożeństwie zaś zebrała się na przystani, aby przygotować się do zawodów popołudniowych.

W tych pierwszych związkowych zawodach kajakowych wzięły udział osady: Grudziądz I, Grudziądz III (Małe Tarpno), Chełmno i Tuchola.

Zawody miały rozpocząć się o godz. 14-ej, lecz z powodu burzy rozpoczęto je o godz. 15-ej.

Stwierdzić należy, że regaty kajakowe były przygotowane wzorowo i sprawnie zostały przeprowadzone, a to dzięki kierownictwu, które przewidziało wszystkie ewentualności.

Zainteresowanie publiczności było wielkie.

Poszczególne biegi następowały szybko jeden po drugim, to też zawody ciekawe były tembardziej, że osady prowadziły zaciętą walkę o mistrzostwo sokole.

Mistrzem w jedynkach wyścigowych został dh. Alfons Taukert z gniazda Grudziądz I, w dwójkach wyścigowych — osada Salewski i Falkowski z gniazda Grudziądz I; w dwójkach turystycznych — Kowalski i Lewandowski z gniazda Małe Tarpno.

Wyniki biegow są następujące:

1. *Bieg 4.000 m. jedynki wyścigowe:* startowało 5 osad;

I-e miejsce zajął dh. Alfons Taukert (17,55 m.), II-e — Stefan Zabiegalski (18,10 m.), obaj z Grudziądza I; III-cie Majewski z Małego Tarpna.

2. *Bieg 4.000 m., dwójki turystyczne,* 9 osad;

I-e miejsce gniazdo Małe Tarpno (Kowalski-Lewandowski, 18,08 m.); II-gie gniazdo Grudziądz I (Zieliński - Salewski, 18,12); III-cie gniazdo Małe Tarpno (Bartkowiak - Szczepański); IV-te po za konkursem osada K. P. W., Grudziądz.

3. *Bieg 4.000 m., dwójki wyścigowe,* 3 osady;

I-e miejsce gniazdo Grudziądz I (Sobolewski - Falkowski, 15,58); II-e gniazdo Grudziądz (Kaczmarek-Czarnecki, 17,02); III-cie gniazdo Tuchola (Niedzielski-Szczepańsk 19,31).

4. *Bieg 1.000 m., jedynki wyścigowe;*

I-e miejsce Taukert, gniazdo Grudziądz I (5,19); II-ie Zabiegalski gniazdo Grudziądz I (5,35); III-cie Okoński gniazdo Chełmno.

5. *Bieg 1.000 m., dwójki turystyczne,* 7 osad;

I-e miejsce gniazdo Małe Tarpno (Kowalski - Lewandowski, 5,22); II-e gniazdo Małe Tarpno (Bortkowski - Szczepański, 5,24); III-cie gniazdo Grudziądz I (Zieliński - Salewski).

Jako pierwsza przybyła do mety osada K. P. W., po za konkursem, w czasie 5,15.

6. *Bieg 1.000 m., dwójki wyścigowe,* 3 osady;

I-e miejsce gniazdo Grudziądz I (Salewski - Falkowski, 4,20); II-e gniazdo Grudziądz I (Kaczmarek - Czarnecki, 4,32); III-cie gniazdo Tuchola (Niedzielski - Szczepański, 4,50).

W biegu dwójek wyścigowych na 4.000 mtr. zwyciężyła osada gniazda Grudziądz I; osadę stanowili dhowie: Salewski i Falkowski. Nagrodę tę stanowiła plakieta ofiarowana przez Związek sokolstwa polskiego.

Po skończonych zawodach w serdecznych słowach przemówił w imieniu Związku wiceprezes dzielnicy dh. Stan. Kunz, który zachęcał do propagowania pięknego sportu.

Kierownictwu sekcji kajakowej gniazda Grudziądz I za tak sprawne przeprowadzenie zawodów należy się pełne uznanie.

Eska.

DZIELNICA KRAKOWSKA.

Dąbrowa k/Tarnowa.

(K o r e s p o n d e n c j a).

Gniazdo nasze obchodziło w dniu 3 czerwca r. b. uroczyście 20-ą rocznicę poświęcenia własnej sokolni.

W uroczystości tej wzięły udział gniazda okręgu tarnowskiego: Tarnów, Dębica, Mielec, Tuchów i Ciężkowice. O godz. 8-ej rano przed sokolnią zebrali się druhowie i druhny w liczbie ponad 200 osób w mundurach; stąd wyruszono przy dźwiękach muzyki do kościoła parafjalnego, na nabożeństwo. W pochodzie uczestniczył także oddział b. druhów, którzy, jako sokoli, w r. 1914 wstąpili do legjonów, oraz męska drużyna harcerska.

W czasie mszy św. ks. kan. Słowiński, miejscowy proboszcz i członek zarządu gniazda, wygłosił od ołtarza podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie zebrani w uroczystym pochodzie udali się przed gmach „Sokoła", gdzie odbyła się defilada przed starszyzną sokolą oraz reprezentantami władz z p. starostą dr. Doroszem na czele.

Po defiladzie odbyła się uroczysta akademja, którą otworzył prezes miejscowego gniazda, dh. Stanisław Szpak, wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej oraz P. Prezydenta, a następnie oddając cześć prochom zmarłych członków miejscowego gniazda oraz prochom poległych legjonistów, którzy w roku 1914, jako członkowie drużyny sokolej, poszli na bój za wolność ojczyzny. Pamięć zmarłych i poległych zebrani ucz-

cili przez powstanie z miejsc i jednominutowe milczenie, a chór sokoli odśpiewał „Gaude, Mater Polonia".

Po przywitaniu przedstawicieli władz państwowych i samorządowych, duchowieństwa oraz członków „Sokoła" i licznie zebranych gości, dh. prezes Szpak odczytał nadesłane pisma i życzenia. Między innemi nadeszło telegraficznie błogosławieństwo J. Eks. ks. biskupa dr. Lisowskiego z Tarnowa. Następnie przemawiał naczelnik dzielnicy krakowskiej, dh. Kacper Nowak, zachęcając druhów i druhny do dalszej wytrwałej pracy.

Przemawiali nadto: dh. Karol Braun, b. prezes gniazda dąbrowskiego, obecny zaś jego członek honorowy, i dh. Józef Manaczyński, prezes okręgu tarnowskiego

Po akademji odbył się wspólny obiad. Po południu pokazano wspólne ćwiczenia na boisku sportowem k. s. „Dąbrovia".

Uroczystość zakończyła tłumna wieczornica.

S. S.

Kraków.

(K o r e s p o n d e n c j a)

W 19-tą rocznicę pamiętnej szarży pod Rokitną odbył się w Krakowie obchód ku czci poległych w szarży tej bohaterów.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele Panny Marji, pochód organizacyj ruszył na cmentarz Rakowiecki, gdzie znajduje się pomnik, otoczony wdzięczną pamięcią.



W uroczystościach tych brał udział szwadron sokoli im. rtm. Dunin-Wąsowicza. Członkowie szwadronu sokolego trzymali w dniu tym wartę honorową przy pomniku, u którego stóp złożyli wieniec.

Szwadron „Sokoła" krakowskiego im. Dunin-Wąsowicza ma swą piękną tradycję: z konnego oddziału „Sokoła" krakowskiego wyrosły szwadrony 2-gi i 3-ci 2 pułku ułanów. Na tradycji tej kształcą się dziś członkowie sokolego szwadronu.

K.

Nowy Sącz.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Gniazdo Nowy Sącz, liczące obecnie 187 członków, posiada własną sokolnię. W piętrowym budynku przy ul. Długosza mieszczą się: sala teatralna, przystosowana również do wyświetlania filmów, świetlica, sala reprezentacyjna (na zgromadzenia, odczyty, zabawy), bibljoteka, dwie sale gimnastyczne, lokal oddziału Polskiego towarzystwa tatrzańskiego „Beskid" i lokal Towarzystwa dramatycznego.

W gmachu swym gniazdo prowadzi kino, chętnie odwiedzane przez ludność Nowego Sącza. Kino, którem z ramienia gniazda kieruje dh. prof. Koziński, wyposażone jest w doskonały aparat dźwiękowy. Co tydzień wyświetlany jest tu nowy film, dzięki czemu sala, mieszcząca 500 osób, wypełniona jest po brzegi.

Bibljoteka gniazdowa liczy 3.000 tomów i oddana jest do użytku publicznego. Stałych abonentów czytelnia posiada 126. Kierownictwo bibljoteki czuwa nad konserwowaniem księgozbioru i racjonalnem powiększaniem go z osiąganych zysków.

Życie wewnętrzne członków gniazda skupia się w salach gimnastycznych, podczas ćwiczeń, i w świetlicy, otwartej stale.

Ćwiczenia odbywają się trzy razy w tygodniu — dla druhów i dwa razy — dla druhen.

W świetlicy — rozmaite pisma, warcaby, szachy, dwa stoły do ping-pongu, radio i t. p. Ruch tu, pełno życia, gwar.

Gniazdo nowosądeckie posiada szereg sekcyj specjalnych, a mianowicie: lekkoatletyczną, gier sportowych, pływacką, kajakową, narciarską i hockejową. Każda z tych sekcyj poszczycić się może szeregiem chlubnych wyników i zwycięstw na rozmaitych zawodach.

Dzięki obecnemu prezesowi gniazda, dhowi dyr. Bolesławowi Barhackiemu, pomyślano także o budowie stadjonu sportowego na własnej parceli.

Druh z Nowego Sącza.



Żywiec. W dwudziestolecie wymarszu legjonów.

Żywiec.

(K o r e s p o n d e n c j a).

W dniu 26 sierpnia r. b. z inicjatywy „Sokoła", Związku legjonistów i Związku strzeleckiego, odbył się w Żywcu uroczysty obchód 20-ej rocznicy wymarszu legjonów.

Utworzony komitet obywatelski z burmistrzem miasta Żywca p. Markowskim na czele, zajął się uświetnieniem tej uroczystości. Obywatele żywieccy udekorowali domy swe flagami państwowemi, a okna nalepkami, miasto przybrało wygląd uroczysty.

Przy odsłonięciu pamiątkowej tablicy marmurowej przemówił prezes okręgu Związku legjonistów, dh. Seemann, podkreślając zasługi sokolstwa w pracy niepodległościowej i przypominając, że „Sokół" żywiecki zorganizował w r. 1914 trzy kompanje legjonistów w sile 680 ludzi i wysłał je na bój o wolność.

W obchodzie tym wzięło sokolstwo liczny udział, bo w 176 druhów i 51 druhen z orkiestrą sokolą. Drużyny nasze były mile witane przez zgromadzoną tłumnie na uroczystościach publiczność.

Tegoż dnia po południu odbyły się zawody międzyorganizacyjne powiatu żywieckiego.

Na 9 konkurencjach sokoli zdobyli 7 pierwszych miejsc, a mianowicie:

Rzut dyskiem: Jan Jurasz (gniazdo Węgierska Górka) — 55.30 m.

Rzut granatem 80 gr.: Fryderyk Gaweł (Węgierka Górka) 55.30 m.

Kula: Fryderyk Gaweł — 12 m.

Skok w dal: Fryderyk Gaweł — 5.90 m. (po za konkursem 6.15 m.).

Skok o tyczce: Stanisław Ostrowski (Zywiec) — 2.80 m.

Bieg 100 m.: Jan Jurasz — 12 sek.

Siatkówka — gniazdo Żywiec.

Wyniki świadczą o pracy sokolstwa okręgu żywieckiego pochlebnie.

A. B. i *K. J.*

DZIELNICA MAŁOPOLSKA.

Chodorów.

(K o r e s p o n d e n c j a).

Gniazdo Chodorów obchodziło dnia 19 sierpnia r. b. piękny jubileusz, 40-lecie swego istnienia. Miasto odświętnie przybrano flagami, okna nalepkami. Widać było na każdym kroku, jak łączy się z sokolstwem w uroczystości tej całe miejscowe społeczeństwo.

Na dworcu kolejowym ustawił się oddział gniazda ze sztandarami i orkiestrą dla powitania gości. A kiedy ze wszystkich stron pociągi poprzywoziły gości, uformował się pochód, by odprowadzić przyjezdnych do sokolni. Budynek wspaniale przybrano zielenią, flagami i transparentem z datami 1894 — 1934, przed gmachem — ustawiono bramę powitalną. Z boiska sokolego wymaszerowano do miejscowego kościoła. Stanęło umundurowanych 140 druhów i 48 druhen. Szły oddziały przysposobienia wojskowego, Związku strzeleckiego, Związku

rezerwistów, Ochotniczej straży pożarnej, Związku harcerstwa, a następnie oddziały sokolic i sokołów. W czasie mszy św. piękne kazanie okolicznościowe wygłosił sędziwy ks. dziekan Władysław Klecan, honorowy członek gniazda, podkreślając wielkie zasługi miejscowego „Sokoła" dla podniesienia stanu kulturalnego i społecznego miasta, dalej ofiarną służbę sokolstwa w wywalczaniu niepodległości ojczyzny, tak w legjonie wschodnim, jak następnie w naszej armji regularnej.

Po nabożeństwie, bardzo sprawnie wypadła defilada drużyn sokolich, — którą odbierali przedstawiciele władz sokolich, państwowych oraz społecznych. Następnie na boisku wysłuchano przemówień, które rozpoczął prezes gniazda - jubilata dh. dr. Gedymin Bunikiewicz, witając przybyłych przedstawicieli władz państwowych w osobie p. starosty Bernatowicza, władz sokolich dzielnicy i okręgu, oraz delegacyj wszystkich gniazd i innych organizacyj. Następnie dh. prez. Bunikiewicz przebiegł pokrótce w przemówieniu swem historję gniazda i omówił rolę sokolstwa w pracy dla dobra ojczyzny, a kończąc wzniósł okrzyk „Najjaśniejsza Rzeczpospolita niech żyje!", który zgromadzeni trzykrotnie gromko powtórzyli.

Z kolei wiceprezes dzielnicy, dh. Antoni Pelczarski, złożył gniazdu-jubilatowi życzenia dalszego rozwoju, a w dowód uznania za dotychczasową wytrwałą pracę — wręczył prezesowi gniazda dhowi Bunikiewiczowi specjalny dyplom.

Po przemówieniach przedstawicieli organizacyj, do wspólnego obiadu zasiadło około 200 osób.

Popołudniu rozpoczęły się ćwiczenia gimnastyczne na własnem boisku. Stanęło do ćwiczeń wolnych 60 druhów i 56 druhen, do ćwiczeń na poręczach i drążku 20 druhów.

Bardzo efektowne piramidy na drabinkach wykonało 12 druhen i 28 druhów. Dalej 6 sokoląt z gniazda Stanisławów IV porywało publiczność nadzwyczajną wprawą, zwłaszcza najmłodsze sokolę Draczyński.

Całość zakończyła zabawa taneczna w salach sokolni.

Ujmując całą imprezę, bezwzględnie przyznać należy zarządowi z prezesem druhem d-rem Bunikiewiczem na czele i kierownikom ćwiczeń, druhom naczelnikom Wróblewskiemu i Haczewskiemu oraz druhnie Cierowskiej — pełne uznanie za owocną pracę, a niestrudzonym druhnom gospodyniom — serdeczne podziękowanie za gościnność.

Apel.

Podwołoczyska.

(K o r e s p o n d e n c j a).

W kresowem gnieździe Podwołoczyska podjęto pracę z pełną energją.

W jesieni roku 1933 powstała przy tutejszem gnieździe żeńska drużyna sokola, skupiająca w sobie najlepsze elementy z pośród miejscowej młodzieży. Dru-



Sokolnia gniazda Dąbrowa k/Tarnowa. (Do kroniki na str. 153).

żyna ta, wespół z drużyną męską, dokładnie wypełnia program najnowszych ćwiczeń.

Po raz pierwszy występuje młodzież z ćwiczeniami na wieczorku, poświęconym patronowi sokolstwa polskiego, Kościuszce, następnie — w akademjach ku czci ś. p. Antoniego Durskiego i s. p. Henryka Sienkiewicza.

W grudniu 1933 r. wyjeżdżała młodzież do pobliskiej wsi Kaczanówki, gdzie urządziła akademję ku czci Sienkiewicza, zdobywając sobie największe uznanie miejscowego włościaństwa.

Porę zimową spędza młodzież na prelekcjach oświatowych oraz zebraniach towarzyskich we własnej świetlicy.

Z wiosną 1934 r. kontynuuje nadal ćwiczenia i pod kierownictwem dha naczelnika K. Burgharda przygotowuje ćwiczenia słowiańskie druhen oraz ćwiczenia lancami druhów.

Popisuje się młodzież ćwiczeniami na festynie sokolim oraz w czasie uroczystości „Święta morza". Popis ten tłumnie zgromadzona publiczność przyjęła entuzjastycznie.

W dniu 15 lipca r. b. delegaci okręgu tarnopolskiego przeprowadzili próbę P. O. S. z wynikiem pomyślnym.

Czyni również młodzież przygotowania do zawodów okręgowych.

Zarząd gniazda pracuje sprężyście. Prezesem jest dh. dr. F. Gromnicki, wieloletni działacz sokoli, wiceprezesem — dh. E. Witwicki, sekretarzem — dh. Wojciechowski, naczelnikiem — dh. Burghard, skarbnikiem — dh. Oborski.

Usilną pracą zdobyło gniazdo w Podwołoczyskach sympatję miejscowego społeczeństwa, które doniedawna jeszcze z niedowierzaniem na rozwój sokolstwa patrzyło. *X.*

Zabłotów.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Dnia 6 lipca r .b. gniazdo Zabłotów okręgu kołomyjskiego urządziło festyn sokoli, połączony z pokazem gimnastycznym druhów, druhen i młodzieży męskiej.

Ćwiczenia pokazowe odbyły się w parku sokolim, pomimo niepogody, i wypadły dobrze.

Licznie zebrana publiczność nie szczędziła ćwiczącym oklasków.

Kierownictwo pokazu i prowadzenie ćwiczeń spoczywało w rękach długoletniego naczelnika gniazda, dha Kubickiego.

Fr. B.



Druhowie z Brzeżan na zlocie okręgu lwowskiego w Przemyślanach, z okazji 30-lecia istnienia tegoż gniazda.

DZIELNICA MAZOWIECKA.

Kielce.

(K o r e s p o n d e n c j a.)

Dnia 1 lipca r. b. staraniem miejscowego sokolstwa urządzone zostały po raz pierwszy w Kielcach, na stawie w parku miejskim, w ramach imprez „Święta morza" — „wianki".

Pomimo niepewnej pogody zebrały się wieczorem nad stawem tłumy publiczności.

O godz. 10-tej rozpoczął się program koncertem orkiestry 4-go p. p. leg.

Z zapadnięciem zmroku staw rzęsiście iluminowano setkami żarówek kolorowych, które na powierzchni wody tworzyły piękną grę barw. Na efektownie przybranej i oświetlonej reflektorami przystani dyr. A. Konrad wygłosił przemówienie, wzywając wszystkich rodaków do popierania funduszu na rzecz budowy silnej floty polskiej. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i przyszłej potężnej floty polskiej. Następnie orkiestra 4-go p. p. leg., pod batutą kapelmistrza por. Firka, odegrała fantazję Moniuszki i utwór Fr. Schuberta „Na morzu", zaś chór katedralny pod dyrekcją prof. J. Rosińskiego wykonał szereg utworów na głosy mieszane i męskie.

Nadzwyczaj efektownie wypadł korowód łodzi, z których puszczano wianki. Setki kolorowych świateł z wianków pokryły powierzchnię stawu, potęgując wrażenie, wywołane poprzednią iluminacją.

Na przystani odbył się następnie pokaz sokoli. Bardzo podobały się ćwiczenia rytmiczne druhen w strojach łowickich przy akompanjamencie orkiestry 4-go p. p. leg. i ćwiczenia druhów w budowie piramid parterowych. Szczególnie zaś podobały się ćwiczenia na drążku, które były gromko oklaskiwane. Także przychylnie przyjęte było odegrane widowisko sceniczne p. t. „Na morzu“, w wykonaniu druhów Konrada, Galińskiego, Sienkiewicza i innych.

Publiczność z uznaniem wyrażała się o inicjatywie i pracy „Sokoła“ w Kielcach. Spodziewać się przeto należy, że piękny obchód wianków będzie od tej pory rok rocznie powtarzany.

*

Nadzwyczajne walne zgromadzenie gniazda kieleckiego w dniu 12 sierpnia r. b. dokonało wyboru nowego zarządu, którego skład jest obecnie następujący: prezes — dh. inż. W. Borowiecki, wiceprezes — dh. H. Urbański, sekretarz — dh. W. Mikulski, skarbnik — dh. J. Kowalski, gospodarz — dh. L. Książyński, członkowie zarządu—dh. dh.: J. Czwartosz, B. Drążkówna, L. Chałubkówna, W. Kocek, J. Korczak, W. Krzyżanowski, J. Pasteczko, H. Przybylski i R. Rokicki.

*

W dniu 15 sierpnia r. b. gniazdo kieleckie zorganizowało wycieczkę w góry Świętokrzyskie. W wycieczce tej uczestniczyło 28 druhen i druhów.

N.

Starachowice.

Gniazdo starachowickie bierze czynny udział we wszystkich uroczystościach narodowych i poświęconych propagandzie najżywotniejszych celów. Chociaż niezbyt liczne, bo mogące wystawić zaledwie 14 druhen i 14 druhów umundurowanych, oraz 15 kolarzy, wyróżnia się gniazdo to dzielną postawą, przyciągając oczy widzów i zbierając pochwały.

Podczas tegorocznego święta 3-go Maja gniazdo wystąpiło w liczbie 31 osób, a w defiladzie podczas tygodnia L. O. P. P. powszechną uwagę zwracał zastęp kolarzy, prowadzony przez dha Szczepańskiego na rowerze, przybranym w kształt aeroplanu.



Zdjęcie przedstawia dha Szczepańskiego przy „aeroplanie“. Obok stoją: p. starosta powiatu iłżeckiego oraz p. komendant miejscowego garnizonu.

Warszawa — Czerniaków.

(Korespondencja.)

W roku bieżącym gniazdo czerniakowskie zmieniło numerację i nazywa się obecnie: Warszawa VI im. Bartosza Głowackiego.

Praca w gnieździe naszem biegnie obecnie w przyśpieszonem tempie, pragniemy bowiem przygotować się należycie do udziału w zlocie słowiańskiego sokolstwa w roku przyszłym. Zlot słowiański w Warszawie będzie egzaminem sprawności sokolstwa polskiego, a w sprawności tej gniazda stołeczne winny być wzorem.

*

W czerwcu r. b. przeprowadzone zostały zawody lekkoatletyczne naszego gniazda z gniazdem Warszawa II, w których nasza drużyna żeńska odniosła zwycięstwo, męska zaś — została pokonana.

W zawodach z gniazdem Warszawa I — druhny czerniakowskie poniosły porażkę, która im jednak wyjdzie na dobre, gdyż pobudzi je do tem intensywniejszej pracy.

Druhowie czerniakowscy zwyciężyli w zawodach lekkoatletycznych z gniazdem Warszawa IX.

W dniu „Święta morza“ gniazdo czerniakowskie urządziło pokaz gimnastyczny w miejscowym parku. Pokaz wypadł bardzo udatnie, a zgromadzona tłumnie publiczność gorąco oklaskiwała ćwiczących.

Wilno.

W czasie jubileuszowego zlotu sokolstwa zachodnich ziem Polski, gniazdo wileńskie zorganizowało raid kolarski dla swych członków, na trasie Wilno — Poznań — Wilno.

Raid trwał 25 dni, z czego 16 dni przeznaczono na podróż, 4 dni — na pobyt w Poznaniu podczas uroczystości jubileuszowych, 5 zaś dni — na odopczynki i ewentualne naprawy rowerów w drodze.

Pogoda nie dopisała wileńskim kolarzom; przeważnie dni podróży były dżdżyste i wietrzne; warunki raidu jednak przez wszystkich uczestników zostały spełnione.

Trasa raidu prowadziła z Wilna przez: Grodno, Białystok, Jeżewo, Wiznę, Łomżę, Ostrołękę, Mławę, Działdowo, Lidzbark, Brodnicę, Jabłonowo, Grudziądz, Stolno, Grudusk, Fordon, Bydgoszcz, Szulin, Kcynię, Wągrowiec — do Poznania i zpowrotem.

W wielu z tych miejscowości druhowie wileńscy byli mile witani.

Stan dróg nie jest na trasie tej nadzwyczajny: 30% dróg dobrych, 35% — możliwych, 35% — złych. W drodze powrotnej drogi były trudniejsze wskutek ulewnych deszczów.

Przeciętny dystans dzienny wynosił 118 km.; najdłuższe były etapy dzienne: Mława — Grudziądz (190 km.) i Białystok — Zabłocie (114 km.).

Inicjatorem i kierownikiem raidu był dh Juljan Gwozdowski.

DZIELNICA POMORSKA.

Dzielnicowy kurs instruktorski dla druhen.

(K o r e s p o n d e n c j a).

Na pierwszym dzielnicowym obozie instruktorskim dzielnicy pomorskiej, który uważać należy, jako kurs elementarny i przygotowujący do kursów związkowych, było 26 słuchaczek, z których 5 specjalizowało się w pływaniu pod okiem dyplomowanego instruktora.

Kursistki zjechały się do Tucholi w dniu 22 lipca r. b. Punktem zbornym było boisko gniazda tucholskiego, gdzie zostały kursistki ważone i mierzone, przy których to czynnościach obecny był dh. prezesa dr. Preiss. Wydział sokoli- gniazda tucholskiego podejmował nas obfitem śniadaniem.

Tegoż dnia po południu wyjechałyśmy autem ciężarowem do Białobłot, a o godz. 15-ej nastąpiło otwarcie kursu, podniesienie flagi i odśpiewanie hymnu sokolego. Następnie ulokowały się druhny w tempie błyskawicznem, poczem spożyłyśmy obiad, przygotowany przez prowiantową obozu, dhnę Gulgowską z Tucholi. Dzień ten był wolny od zajęć, a druhny używały jedynie kąpieli w pobliskiem jeziorze. Po kolacji urządziłyśmy pierwsze nasze ognisko, przy którego płomieniach rozbrzmiewały nasze pieśni w głąb ciemnego lasu.



Następne dni upłynęły według zatwierdzonego rozkładu zajęć.

Pracę podzielono, jak następuje:

Gimnastykę w teorji i praktyce prowadziły druhny Zalewska i Heldtówna;

dzieje wychowania fizycznego — dhny Heldtówna i Majowa;

lekkoatletykę, gry sportowe i zabawy— dhny Zalewska, Heldtówna i bardzo pomocną była dhna Wiśniewska;

pływanie (nauka dla nieumiejących pływać oraz specjalny trening dla umiejących) — dh. Szrul;

ćwiczenia wolne słowiańskie i związkowe — dhny Zalewska i Wiśniewska;

systematykę sprzętową — dh. Gołębiewski;

gazownictwo (ratownictwo) — dh. Ponczek;

historję sokolstwa — dhna Kołodziejska;

wykłady wychowawcze — dhna Majowa.

Stroną gospodarczą zarządzała dhna Gulgowska.

Doraźnej pomocy sanitarnej udzielała dhna Majowa, czerpiąc lekarstwa ze skrzynki sanitarnej, oddanej nam do dyspozycii przez oddział Polskiego Czerwonego Krzyża w Tucholi.

Mając na kursie młode, bo 17-letnie druhny, musiało kierownictwo kursu dołożyć wszelkich starań, ażeby wykładami zbytnio nie obciążać umysłu dziewcząt, a jednak zaznajomić je z najważniejszemi zasadami wychowania fizycznego. Dla-

tego starałyśmy się codziennie urozmaicić program zajęć, a w nagrodę za dobrą naukę — specjalnie dostowywałyśmy czas na używanie zabawy w wodzie, na pływalni, i kajakowanie na pięknych jeziorach w borach tucholskich.

Do bardzo przyjemnych chwil odpoczynkowych należała codzienna godzina śpiewu i pogadanki przy ognisku wśród lasu, o zmroku.

Na wzór tegorocznych kursów związkowych uczyłyśmy się toku lekcyjnego według Sikorskiego. Sposób, jaki obrałyśmy do nauki prowadzenia i układania lekcji gimnastycznej oraz stosowane od pierwszego dnia kursu przyzwyczajanie druhen do wydawania komend — dały taki rezultat, że egzamin wypadł zadowalająco, pomimo młodego wieku kursistek. Każda z nich w czasie kursu prowadziła po 3 razy pewną grupę ćwiczeń. Tak samo z innych przedmiotów odpowiadały druhny zadowalająco.

Do dobrego samopoczucia druhen na kursie przyczyniło się również bardzo— dobre i obfite odżywianie. Z funkcji prowiantowej wywiązała się druhna Gulgowska należycie, za co należy jej się pełne uznanie.

Strona wychowawcza i opieka nad kursistkami — w rękach druhny Majowej, przewodniczącej dzielnicowego wydziału sokolic, była idealna. Wykładów jej w formie opowiadań słuchały kursistki z prawdziwem zainteresowaniem.

Lustrację kursu przeprowadzili druhowie: prezes dzielnicy Kazimierz Tomaszewski i wiceprezes dzielnicy Stanisław Kunz.

W przeddzień zakończenia kursu, a mianowicie dnia 4 sierpnia odbyły się w Tucholi dzielnicowe zawody pływackie druhen, w których brały udział obozistki, uzyskując dobre wyniki.

W ostatnią niedzielę, t. j. 5 sierpnia rano, przybyła zwiedzić obóz wycieczka gniazda żeńskiego z Grudziądza. Przybył również naczelnik dzielnicy dh. Bączynski, który odebrał raport od służbowej.

O godz. 8.45 zarządzono ostatnią zbiórkę. Po wręczeniu druhnom zaświadczeń z odbytego kursu i odśpiewaniu hymnu sokolego pierwszy dwutygodniowy obóz instruktorski dzielnicy pomorskiej zakończony został opuszczeniem sztandaru.

Pożegnałyśmy obóz i udałyśmy się autami ciężarowemi do Tucholi na uroczyste nabożeństwo, po którego wysłuchaniu spożyłyśmy ostatni uroczysty obiad w licznem gronie gości gniazda tucholskiego. Na obiedzie obecny p. burmistrz miasta Tucholi, który złożył nam życzenia wszelkiej pomyślności. Przemawiał również dh. dr. Preiss, jako prezes okręgu tucholskiego i przedstawiciel przewodnictwa dzielnicy, oraz dhna Majowa.

Po południu kursistki brały jeszcze udział w dzielnicowych zawodach lekkoatletycznych klasy B, na których osiągnęły dobre wyniki, zabierając w barwach obozu wszystkie prawie czołowe miejsca. Pokazały również dwie części pięknych ćwiczeń słowiańskich.

Wieczorem, po ostatnim posiłku, rozjechały się kursistki we wszystkie strony Pomorza, do swych gniazd, by tam stosować wiedzę, zdobytą na kursie.



Podwieczorek na kursie dzielnicowym w Białobłotach, w czasie lustracji prezesa dzielnicy pomorskiej, dha mec. Tomaszewskiego.

Kończąc moje sprawozdanie, pragnę podziękować wszystkim druhnom, które podzieliły się ze mną pracą na kursie. Niechaj nagrodą dla nich będzie satysfakcja, że to właśnie one są pionjerkami tego pierwszego kursu dzielnicowego i nazwiska ich zapisane zostały w historji wydatniejszego ruchu sokolic na Pomorzu.

Dziękuję także zastępcy naczelnika dzielnicy, druhowi Gołębiewskiemu, za przeprowadzenie systematyki przyrządowej. Dziękuję również druhom instruktorom Szrulowi i Ponczkowi za wzorowe wykonanie swych obowiązków na naszym kursie.

K. Zalewska,
dzielnicowa naczelniczka sokolic.

Chełmno.

W gnieździe chełmińskiem rozwija się specjalnie sekcja lekkoatletyczna, która ostatnio zdobyła szereg czołowych miejsc w zawodach okręgowych w Grudziądzu, a także i w powiatowych zawodach, organizowanych przez komitet przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

W sportach wodnych sokoli chełmińscy także odnieśli zwycięstwo w zawodach kajakowych i żaglowych, organizowanych przez miejscowe koło Ligi morskiej i kolonjalnej w ramach tegorocznego „Święta morza"; na ogólną liczbę 6 konkurencyj — sokoli zdobyli 4 miejsca pierwsze i 4 drugie.

Tuchola.

(Korespondencja.)

Do najbardziej ruchliwych ośrodków sokolich na Pomorzu należy gniazdo Tuchola.

Nie dlatego, aby miało ono najwybitniejszych zawodników, którzyby hurtem wszystkie rekordy zabierali, ale dlatego, że życie gimnastyczno - sportowe zrozumiano i zorganizowano tu w sposób należyty, zaczynając je od podstaw.

Do budowy własnego boiska przystąpiono w r. 1923. Teren na boisko ofiarowało gniazdu miasto. Na obszarze 10.000 m. kw., okolonym dwumetrowym płotem, urządzono boisko, bieżnię, kort tenisowy, pobudowano pawilon, trybuny i szatnie. Boisko zaopatrzono we wszelki sprzęt gimnastyczny i lekkoatletyczny. Wszystko to gniazdo urządziło własnemi siłami.

Boisko mieści się w doskonałym punkcie miasta, tuż przy dworcu, przy ul. Świeckiej.

W roku 1933 powstała w Tucholi przystań na jeziorze Głęboczku. Wybudowano tu szałas, mieszczący na dole przechowalnię dla łodzi, na piętrze zaś — salkę i szatnię.

Przystań tucholska jest drugą z kolei na Pomorzu. Pierwszą przystań kajakową pobudowało gniazdo Grudziądz, które posiada dziś na Wiśle przeszło 100 kajaków. Gniazdo Tuchola liczy już obecnie 40 kajaków, jedną łódź i jedną żaglówkę. Od szałasu prowadzi pomost drewniany do spuszczania kajaków.

Na temże jeziorze stworzono pływalnię, przystosowując i umocniając brzegi Głęboczka, które ma 1.000 m. długości, 300 m. szerokości i jest miejscami głębokie 20 do 30 m. Skocznia ośmiometrowa wystaje nad wodą 4 metry. Nad umocnionemi brzegami jeziora urządzono plażę: na podkład kamieni i żwiru nawieziono piasku.

Nad jeziorem, dla ozdoby i wygody, postawiono zegar słoneczny.

Prezesem gniazda tucholskiego jest dh. dr. Preiss, który, wespół z wiceprezesem dhem Wilantem, jest inicjatorem wszystkich poczynań gniazda. Obydwu tym druhom należy się prawdziwe uznanie.

Eska.



Zawody powiatowe w. f. i p. w. w Łowiczu (dzielnica mazowiecka).

DZIELNICA ŚLĄSKA.

Wełnowiec.

W dniu 5 sierpnia r. b. gniazdo Wełnowiec obchodziło uroczystość dziesięciolecia swego istnienia, połączoną z poświęceniem sokolni.

Obchód rozpoczęto nabożeństwem, po którem odbyła się defilada przed starszyzną sokolą.

W godzinach popołudniowych urządzono w miejscowym parku popis gimnastyczny, któremu z zainteresowaniem i uznaniem przyglądała się tłumnie zgromadzona publiczność.

Zabrzeg.

(Korespondencja.)

Od dłuższego już czasu na łamach „Przewodnika" nie pojawiła się żadna o nas wzmianka.

Gniazdo nasze jednak nie popadło w letarg, tylko jakoś niełatwo piórem włada.

W bilansie tegorocznym naszej pracy mamy, po za ćwiczeniami na własnej parceli (możliwe są ćwiczenia tylko w czasie ciepłych miesięcy i w pogodne dni), szereg występów publicznych, udział w zlocie okręgowym i dzielnicowym.

Ćwiczący z naszego gniazda w liczbie 18 druhów stanęli do próby sprawności o państwową odznakę sportową i wszyscy próbę tę ukończyli z wynikiem pomyślnym.

Marzeniem naszem jest — zdobyć jak najrychlej własny dom. Posiadamy parcelę i na niej poczyniliśmy przygotowania pod budowę przyszłej sokolni. Brak nam jednak funduszów, prace te więc nie posuwają się szybko. Zwróciliśmy się w ostatnich czasach do wszystkich gniazd związkowych, za aprobatą władz naczelnych, o pomoc.

I na tem miejscu apel nasz powtarzamy i gorąco prosimy całe sokolstwo polskie o poparcie, choćby najmniejszemi ofiarami. *B. G.*

DZIELNICA WIELKOPOLSKA.

Dopiewo.

(Korespondencja.)

Z okazji dwudziestopięciolecia gniazda Dopiewo, które jest najstarszem z wiejskich gniazd sokolich w Wielkopolsce, odbył się tu dnia 19 sierpnia r. b. zlot okręgu poznańskiego.

Rano przeprowadzono próby ćwiczeń, poczem oddziały sokole przybyły do kaplicy miejscowej szkoły, gdzie odprawiona została uroczysta msza święta.

Po nabożeństwie odbyła się uroczystość otwarcia i poświęcenia boiska, ofiarowanego gniazdu przez Romana ks. Czartoryskiego.

Poświęcenia dokonał ks. proboszcz Laskowski.

Akademja jubileuszowa zakończyła przedpołudniowy program zlotu.

Po wspólnym obiedzie polowym, odbyła się defilada przed starszyzną sokolą, oraz złożenie wieńca przed figurą, ufundowaną ku czci poległych.

W godzinach popołudniowych rozpoczęły się na boisku ćwiczenia pokazowe przed licznie zebraną publicznością.

S. K.

Inowrocław.

(Korespondencja.)

Najstarsze na ziemiach zachodnich Polski gniazdo sokole obchodziło uroczyście jubileusz 50-lecia swego istnienia w dniach 4 i 5 sierpnia r. b.

Odbył się tu zlot okręgu inowrocławskiego.

Wieczorem, dnia 4 sierpnia, na uroczystej akademii jubileuszowej wygłoszono szereg przemówień, obrazujących historię i rozwój sokolstwa na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej, oraz przemówienia powitalne i życzenia.

W dniu 5 sierpnia, po złożeniu przez starszyznę sokolą wieńca na grobie powstańców, odbyło się w kościele Najświętszej Marji Panny nabożeństwo, które w otoczeniu licznego duchowieństwa celebrował J. Eks. ks. biskup Laubitz.

Następnie przed gmachem magistratu stanęła starszyzna sokola, J. Eks. ks. biskup Laubitz, p. starosta dr. Wilczek i przedstawiciele organizacyj, a oddziały sokole w liczbie przeszło 500 druhów, druhen i młodzieży — sprawnie przedefilowały.

Po południu odbył się popis gimnastyczny, do którego stanęło 200 ćwiczących.

Przed rozpoczęciem popisu wypuszczono 150 gołębi pocztowych, które rozniosły wieść o uroczystym jubileuszu we wszystkie strony Polski.

J. S.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. WITOLD TYRAKOWSKI

Dnia 1 października r. b., po długich cierpieniach, zakończył życie ś. p. dh. Witold Tyrakowski, b. wiceprezes Związku sokolstwa polskiego, oraz b. prezes dzielnicy mazowieckiej.

Pamięci Zmarłego poświęcimy specjalny artykuł w następnym numerze „Przewodnika".

Na tem miejscu składamy pogrążonej w smutku Rodzinie ś. p. dha Tyrakowskiego wyrazy szczerego, głębokiego współczucia.

REDAKCJA.

Przedwojenna praca niepodległościowa w Białej Małopolskiej

Każde gniazdo sokole — a było ich w samej Małopolsce w roku 1914 około 250 z liczbą 31 tysięcy członków i drugie tyle młodzieży (statystyka sokola za rok 1912 wykazuje 241 gniazd z liczbą członków 29.014 i 27.584 młodzieży) — ma swoją odrębną kartę w historji ruchu niepodległościowego.

Zadaniem mojem jest przedstawienie ewolucji tego ruchu w Białej Małopolskiej w świetle faktów, będących w mem posiadaniu, jako przyczynek do artykułu p. t. „Jak powstały legjony w Białej", zamieszczonego w „Przewodniku gimnastycznym Sokół" Nr. 6 z roku 1934 w oświetleniu fragmentarycznem i niedość objektywnem.

Jako naczelnik bialskiego gniazda w latach od 1908 do 1914 z przerwą w roku 1911, a zarazem skarbnik z lat 1913 i 1914, mam możność zabrać głos na podstawie pamiątkowych dokumentów, jakie pozostały w mych rękach, dokumentów w postaci ostatniej kartki zamknięcia rachunkowego za rok 1913 i rachunków bieżących roku 1914, oraz księgi czynności drużynowego dwóch bialskich drużyn skautowych, których byłem kierownikiem (drużynowym). Reszta bowiem cennych aktów sokolich została na podstawie uchwały członków ówczesnego zarządu w naszej obecności zniszczona z obawy przed ewentualnem dostaniem się tychże do rąk Rosjan, którzy w r. 1914 naciskali na Kraków.

Gniazdo sokole w Białej założono w r. 1900. Siedzibą gniazda był lokal „Czytelni polskiej" i „Szkoła polska T. S. L. im. T. Kościuszki". Tam koncentrowało się całe życie polskie, tam odbywały się ćwiczenia gimnastyczne, próby chóru i orkiestry sokolej, przedstawienia amatorskie. Tam w pocie czoła — jak tydzień długi — do późnej nieraz nocnej godziny przygotowywano i wykuwano dzieło niepodległości. Całą pracę niepodległościową pełnili członkowie czterech towarzystw: „Sokoła", „Towarzystwa szkoły ludowej", „Czytelni polskiej" i „Katolickiego stowarzyszenia rękodzielników". Te same osoby były równocześnie członkami wszystkich wyżej wymienionych 4 towarzystw. Lwia część tej pracy przypada na nauczycielstwo wszystkich szkół T. S. L., których w powiecie było kilka.

Sokół bialski liczył w r. 1914 około 190 członków. (Urzędowa statystyka za rok 1912 wykazuje 158 członków, w tem 34 umundurowanych). Jeżeli chodzi o okres tuż przedwojenny, a więc o lata 1912, 1913, 1914, okres tworzenia „Stałych drużyn polowych" i przygotowywania czynu legjonowego, — to nie można, prócz członków „Sokoła", pominąć jeszcze jednego czynnika, wchodzącego w orbitę sokolej działalności, a obejmującego szeregi młodzieży, zorganizowanej w drużynach harcerskich, w ówczesnym skautingu. Na tem miejscu przypomnieć

bowiem należy, że harcerstwo polskie wprowadził w Polsce Związek sokoli, któremu skauting podlegał organizacyjnie, aż do wskrzeszenia niepodległego państwa.

Historja bialskich drużyn harcerskich datuje się od roku 1910. Jako naczelnik „Sokoła" bialskiego odbyłem w roku 1910 wraz z druhem Henrykiem Boryczką i Józefem Dychtoniem trzytygodniowy kurs gier i zabaw, zorganizowany w Skolem przez Związek sokoli. Na wymienionym kursie po raz pierwszy usłyszeliśmy z ust ówczesnego naczelnika Związku, ś, p. dr. Kazimierza Wyrzykowskiego, słowo „skaut". Po zaznajomieniu się z ideologją skautingu, którego pierwsze oddziały wprowadziło gniazdo „Sokół - macierz" we Lwowie, wróciliśmy do Białej z postanowieniem zaprowadzenia drużyn harcerskich w myśl wskazówek, podanych nam na kursie. Następny kurs związkowy w Skolem w r. 1911, sześciotygodniowy, nosił już wyraźny charakter skautowy i stał się wzorem dla realizowania tejże idei po gniazdach przez uczestników kursu, przeważnie naczelników gniazd sokolich. Tak powstały drużyny skautowe w Białej przy „Sokole", pozostające w latach 1913 i 1914 pod kierownictwem naczelnika Jana Madeja, zamianowanego przez związkowe naczelnictwo skautowe drużynowym I-ej drużyny im. Tadeusza Kościuszki i II-ej drużyny im. księcia Józefa Poniatowskiego w Białej.

W drużynie I-ej była młodzież gimnazjalna, w II-ej — młodzież seminarjalna i pozaszkolna, rękodzielnicza. Program pracy narzucało nam życie kresowe na podstawie pierwszego podręcznika p. t. „Scouting", opracowanego przez dha A. Małkowskiego, członka związkowego grona nauczycielskiego, a wydanego nakładem Związku sokolego w r. 1911.

Organizacja zajęć w obu drużynach była następująca: Każdego poniedziałku w tygodniu odbywały się odprawy zastępowych pod kierunkiem drużynowego. Drużynowy podawał zastępowym materjał zajęć tygodniowych i załatwiał sprawy administracyjne oraz przeprowadzał praktyczne ćwiczenia. Każdy zastęp zbierał się raz w tygodniu pod przewodnictwem zastępowych, którzy przeprowadzali pogadanki i ćwiczenia w myśl wskazówek, otrzymanych na odprawie z drużynowym. Raz w miesiącu odbywała się obowiązkowo zbiórka całej drużyny (w soboty popołudniu); na zbiórce tej przeprowadzał drużynowy ćwiczenia z całą drużyną. W każdą prawie niedzielę odbywały się wycieczki w większych zespołach (drużynowe), połączone z ćwiczeniami harcerskiemi i polowemi łącznie z sokolemi „Stałemi drużynami polowemi".

W początkach września 1913 r. stan I-ej drużyny im. Tadeusza Kościuszki wynosił 43 członków w pięciu zastępach, stan II-ej drużyny im. ks. Józefa Poniatowskiego — 22 członków w dwóch zastępach, przy końcu października 1913 roku wzrosła drużyna I-a do liczby 63 druhów w 8 zastępach. Sprawozdanie końcowe z 30 czerwca 1914 r. wykazuje stan następujący: I-a drużyna: 40 członków w 5 zastępach (czajki, drozdy, wyżły, orły, wilki), II-a drużyna: 27 członków w dwóch zastępach (I zastęp: orły z młodzieżą seminarjalną, II zastęp — także orły z młodzieżą rękodzielniczą).

Zastępowymi w I-ej drużynie byli: Eug. Rezniczek, Tad. Glotz, Mielnicki, Feliks Sroka, St. Młodzik, Bartłomiej Boba, Culak. W II-ej drużynie: Jan Laskowski, który pełnił również funkcje zastępcy drużynowego, i Kazimierz Szul.

Tak program „Stałych drużyn polowych", jak obu drużyn harcerskich, nawzajem się uzupełniający, nosi w latach 1913 i 1914 wyraźne znamię zbrojnego pogotowia i przysposobienia bojowego do walki z odwiecznym wrogiem tak od strony wschodu, jak i zachodu, i wyczekuje rozkazu, który miały przynieść wici od krakowskiego gościńca...

Roczne sprawozdanie z działalności drużyn harcerskich w dniu 30 czerwca 1914 roku obejmuie, prócz 68 pogadanek o treści ideowej, 31 ćwiczeń terenowych, 6 wycieczek krajoznawczych, przy współudziale 1234 skautów.

Oto wykaz ważniejszych:

1) 7.9.1913 r.: Wycieczka na Baranią, połączona z ćwiczeniami harcerskiemi, czestników 9.

2) 21.9.1913 r.: Ćwiczenia polowe XV i XVI „Stałej drużyny polowej" Cieszyn, Trzyniec, Żywiec, Biała, Bielsko, Komorowice, Buczkowice; na terenie Cieszyn, Ropica, Nieborów działanie dwustronne, udział 20 skautów, pełniących służbę wywiadowczą. Główny dowódca—dh. Bałut z Żywca, komendanci drużyn sokolich — dh. Skut i dh. Zielina.

3) 29.9.1913 r.: Jaworze-Klimczok. Ćwiczenia terenowe dwóch zastępów, złożonych z 14 harcerzy ze starszyzny (większość samych zastępowych).

4) 12.10.1913 r.: Ćwiczenia polowe „Stałych drużyn polowych" gniazd sokolich Biała, Dziedzice, Bestwina, Kęty—w okolicy Hecznarowic, udział 22 skautów.

5) 19.10.1913 r.: Zlot sokoli doraźny, Kraków, udział 14 skautów.

6) 26.10.1913 r.: Teren Kozy. Ćwiczenia polowe, zajęcie mostu kolejowego, potyczka, poczem marsz do Kęt na uroczystość ślubowania drużyny kęckiej, udział 38 skautów.

7) 8.11.1913 r.: Wycieczka krajoznawcza: Jaworze, Salmopol, Wisłą, udział 15 skautów.

8) 9.11.1913 r.: Teren Kozy. Ćwiczenia polowe dwustronne z drużyną kęcką, zajęcie stacji kolejowej, udział 22 skautów.

9) 15.11.1913 r.: Teren Straconka pod Białą. Ćwiczenia nocne, podchodzenie, potyczka, udział 22 skautów.

10) 16.11.1913 r.: Teren Biała - Kozy. Ćwiczenia polowe ze „Stałą drużyną polową" z Białej; obozowanie, placówki, udział 30 skautów.

W porze zimowej przygotowania do egzaminów harcerskich i wykłady teoretyczne z dziedziny harcerstwa.

6.2.1914 r.: Połączenie obu bialskich drużyn harcerskich pod względem technicznym w hufiec, pod komendą dha Jana Madeja.

11) 20.3.1914 r.: Ćwiczenia górskie na Groniczkach (Hanslik), zajęcie obsadzonej pozycji, potyczka, obozowanie, udział 17 skautów.

12) 5.4.1914 r.: Cygański Las, marsz szczytowy przez Schronisko Stefana, szczyt Słony, w dolinę Bystrej; obozowanie, napad na obóz, obrona, udział 16 skautów.

13) 19.4.1914 r.: Teren Hałcnów-Kozy. Zwiady, podchodzenie linją tyraljerską, zajęcie lasku, potyczka, obozowanie, udział 22 skautów.

14) 3.5.1914 r.: Biała. Obchód 3 Maja. Ślubowanie harcerskie drużyn bialskich. Udział 65 skautów obu drużyn bialskich i 45 z Kęt i Dziedzic, razem 106.

15) 21.3.1914 r.: Komorowice-Janowice. Marsz terenowy, musztra, nocleg pod namiotami, udział 19 skautów.

16) 26.5.1914 r.: Wielkie ćwiczenie polowe młodzieży gimnazjalnej z całem seminarjum. Grupa gimnazjalna: klasy od I do IV z 12 skautami obozują w Międzybrodziu Lipnickiem. Druga grupa: całe seminarjum z 19 skautami szlakiem z Wilkowic przez Magórkę Bialską maszeruje do Soły w Międzybrodziu i napada na obóz. Zabawy i gry. Powrót razem przez Groniczki do Lipnika i Białej.

17) 1.6.14 r.: 5 skautów II drużyny ks. J. Poniatowskiego pełni służbę wywiadowczą podczas ćwiczeń polowych XIII drużyny gniazda Dziedzice.

Z powyższego sprawozdania wynika, że praca drużyn harcerskich ściśle się zazębiała z pracą „Stałych drużyn polowych", „Sokoła". „Sokół" bialski szczególną opieką otaczał najmłodsze swoje pisklę, nie szczędząc dlań poparcia moralnego i materjalnego. Przychodził harcerstwu z pomocą finansową. I tak: opłacał bilety kolejowe w czasie ćwiczeń polowych z drużynami sokolemi, udzielał pożyczek na wyekwipowanie i umundurowanie, dzięki czemu z końcem roku szkolnego 1914 obie drużyny posiadały najniezbędniejszy sprzęt harcerski. W drużynie im. T. Kościuszki było 24 umundurowanych kompletnie. Dnia 1-go lipca 1914 r. ofiaruje drużynie gimnazjalnej 78 k. subwencji, umożliwiając w ten sposób wysłanie trzech skautów na kurs harcerski w Skolem, urządzony przez Związek sokoli.

Na tem miejscu wymienić również wypada wielką życzliwość rady powiatowej w Białej, która pod datą 1-go lipca 1914 roku subwencjonuje harcerstwo kwotą 50 koron.

Wypadki czerwcowe 1914 roku, zapoczątkowane strzałem w Sarajewie, spotęgowały naszą czujność.

Przyleciały wici od krakowskiego gościńca... Gorący lipiec i sierpień to jeden wielki obóz wojenny żywiołu polskiego w Białej. Czytelnia polska jest miejscem koncentracyjnym; tutaj wre praca starszyzny, tutaj przylatują liczni gońce, harcerze, sokoliki, robotnicy, młodzi i starzy, składają meldunki, pieniądze, obrączki ślubne, odzież, artykuły żywnościowe, szable, pistolety, życie własne, bo „chwila osobliwa"...!

Chwila niezapomniana, na którą 150 lat wyczekiwali ojcowie, i nie doczekawszy, z bólem odeszli w grób!

„Poszli nasi w bój bez broni..."

Poprowadził sokolików z harcerzykami dh. Henryk Boryczka, obecny naczelnik śląskiej dzielnicy sokolej, kapitan legjonów w rezerwie, poprowadził ś. p. major legjonów Mężyński, odeszli zastępowi z drużyn harerskich, a z pośród nich wielu młodzików, czepiając się kuchni polowych, bo cóż temu winni, że z powodu dziecięcego wieku, nie mogli uzyskać oficjalnego na to pozwolenia! Nie miałem sposobności dowiedzieć się o losach najmłodszego z młodzików z zastępu drozdów, który tą drogą wyrobił sobie paszport w legjony, druha J. Bydlińskiego.

Zapewne doczekał się swoich 17 lat, a skoro dostał karabin w rękę, napewno dał sobie radę, wszak bohaterem był już jako dzieciak.

Nie mam jeszcze dokładnej ewidencji, czy wszyscy z drużyny byli w legjonach. Stwierdzam tylko fakt, że wielu z nich etapami przekradało się tam, nie mając jeszcze potrzebnych lat. Pierwsze i bardzo miłe moje spotkanie się z nimi, już oficerami legjonów, nastąpiło w grudniu 1919 r. w Wilnie (front litewsko-białoruski). Byli to przeważnie zastępowi z dawnych czajek, orłów, wyżłów, wilków...

Po naświetleniu roli bialskiego harcerstwa w ruchu niepodległościowym, wypada mi na koniec wrócić do artykułu p. t. „Jak powstały legjony w Białej", a to celem wydania sądu, wolnego od wszelkich cech ciasnego partykularyzmu, a oddającego sprawiedliwość wszystkim tym czynnikom, organizocjom i osobom tak, jak na to zasługują i jak im to się dziś należy.

Jako bezpośredni świadek wypadków i nastrojów roku 1914, jako jeden także z zainteresowanych życiem społecznem i narodowem w Białej i to nie „dorywczo", ale tkwiący w tej robocie od szeregu lat i nie przesadzę, gdy użyję określenia „zawodowo", — reasumując, stwierdzam:

1) Całą pracę niepodległościową w Białej przygotował „Sokół", rozszerzając swą działalność w latach 1913, 1913, 1914 na „Stałe drużyny polowe".

2) Równorzędną rolę z drużynami polowemi odegrały drużyny harcerskie, jako integralna część „Sokoła".

3) W przedwojennej akcji niepodległościowej na równi z „Sokołem" czynne były towarzystwa: „T. S. L.", „Czytelni polskiej", „Katolickie stowarzyszenie rękodzielników". Osoby, których nazwiska wiążą się z pracą niepodległościową, były zarazem członkami wszystkich czterech wyżej wymienionych organizacyj.

4) Członkowie zarządów tych organizacyj wchodziły w skład utworzonego Komitetu powiatowego N. K. N., przygotowującego dzieło legjonu bialskiego, który w trzech głównych etapach wysyłany był na front, jako tak zwane I, II i III powołanie.

5) Wyszkolenie drużyn sokolich i harcerskich jest dziełem „Sokoła" bialskiego. Wyekwipowanie i umundurowanie polowe drużyn w pierwszej linji jest zasługą „Sokoła", później dopiero „Powiatowego komitetu, który łamał sobie głowę nad wyszukaniem funduszów wtedy, kiedy kasa sokola została pustą.

6) „Sokół" bialski oddał na wyekwipowanie I, II i III powołania cały swój majątek, przeznaczony na budowę sokolni, przedstawiający się przy zamknięciu rachunków za rok administracyjny 1913 następująco:

w przychodach 12.777 koron 67 halerzy, w rozchodach 4.563 koron 57 halerzy (z czego znaczną część wydatkowano na drużyny pol., pozostałość kasową 8.214 koron 10 halerzy przeniesiono jako saldo na rok 1914 i w całości obrócono na potrzeby legjonu bialskiego (I, II i III powołanie).

Sprawozdanie ze stanu kasy, przedłożone przeze mnie zarządowi „Sokoła" w dniu 12 listopada 1914 r. i oddane do rąk urzędującego prezesa druha Leona Ohlego i dla Adama Dwornickiego, wraz z księgą kasy i gotówką, wykazuje następujące pozycje:

W dochodach wraz z tak zwanym wojsk. skarbem sokolim, 11.088 k. 07 h., którą to sumę wydatkowano: a) bieżące 2.816 k. 04 h., b) I powołanie legjonu 4.805 k. 11 h., c) II powołanie legjonu 641 k. 08 h., d) oddana gotówka dla III powołania 2.825 k. 84 h., razem 11.088 k. 07 h.

7) Z osób, szczególnie zasłużonych na polu pracy niepodległościowej, wchodzących w skład wymienionych towarzystw bialskich, odróżnić należy dwie kategorje a mianowicie: a) poprzedników dzieła legjonowego, b) bezpośrednich współtwórców legjonów.

Do pierwszej kategorji należą: ś. p. druh Józef Bobak, prezes „Sokoła" i dyrektor szkoły „T. S. L." im. T. Kościuszki, Józef Szado, sekretarz i nauczyciel szkoły T. S. L., ś. p. inżynier Glatman, prezes „Czytelni polskiej", ś. p. Tadeusz Stohandel, b. naczelnik i nauczyciel szkoły T. S. L., Wł. Tranka, dyrygent chóru sokolego i Kaz. Kuczkowski, dyrygent orkiestry, obaj nauczyciele T. S. L., dr. Bogdanik, dyr. szpitala.

Do drugiej kategorji należą:

Henryk Boryczka, nauczyciel szkoły „T. S. L.", obecny naczelnik śląskiej dzielnicy sokolej, który w dniu 26 sierpnia 1914 roku poprowadził I powołanie w liczbie 87 sokołów - legjonistów, St. Matuszewski i Adolf Jaślar prezesi „Sokoła", profesorzy szkół „T. S. L.", Wł. Skut, plutonowy XVI drużyny polowej, instruktor i komendant bialskiej drużyny, ś. p. Alojzy Jahl, były prezes „Sokoła" i sekretarz rady powiatowej, Karol Makuch, komisarz legjonów i naucz. szkół „T. S. L.", Ign. Stein, dyrektor gimnazjum „T. S. L.". Leon Ohly, wiceprezes „Sokoła", kontroler rady powiatowej, dr. Ant. Mikulski, dyrektor seminarjum „TSL.", ś. p. Mieczysław Pa-

cześniowski, b. prezes „Sokoła", Józef Wanke, b. naczelnik „Sokoła", Wincenty Barański, komisarz skarbowy, Ludwik Wymiatałek, majster ślusarski, ś. p. Mężyński, który poprowadził II powołanie, późniejszy major legjonów, Władysław Trepka, urzędnik skarbowy, obecny prezes „Sokoła", i dr. Stanisław Łazarski, adwokat i prezes rady powiatowej, a wreszcie i przedewszystkiem wszyscy ci niewymienieni z ogólnej liczby 650, którzy w trzech powołaniach odeszli do legjonów, a którym nie danem było oglądać wolnej ojczyzny, jak również i ci, którzy ze sławą wrócili do wolnej Polski!

Nazwiska tych bohaterów zapisała historja ku wiecznej pamięci, stawiając ich za wzór pokoleniom.

Niech garść tych wspomnień i faktów w jubileuszowy rok 20-lecia odzyskania wywalczonej niepodległości przypomni żyjącym górne i chmurne ich loty sokole z przed lat dwudziestu, niech uświadomi młodszych, którzy po nas przyszli, nie wyłączając i tych, którzy, opuściwszy nasze szeregi, dziwnie jakoś zobojętnieli w stosunku do wielkiej idei sokolej, która w historji niepodległości najpiękniejszą zdobyła sobie kartę.

Niech ta ignorancja najżywotniejszych spraw naszych, rażąco uwypuklona w czasie zlotu cieszyńskiego okręgu sokolego w Bielsku, w czerwcu r. b., odbywającego się właśnie w 20-lecie wymarszu legjonów i to z tego środowiska, skąd przed 20 laty ruszył kwiat młodzieży, by najwyższym laurem ozdobić czoło — niech ta ignorancja w rocznikach sokolich zanotowaną będzie jako „nieporozumienie" tylko, które jak najprędzej zmyć powinno rumieniec wstydu z czoła „zamarłego miasta".

W Cieszynie, w lipcu 1934 r.

Jan Madej,
naczelnik okręgu cieszyńskiego, b. naczelnik „Sokoła" i drużynowy bielskich drużyn skautowych 1914 r.

KRONIKA SPORTOWA

Kalendarzyk sportowy sokolich imprez zimowych na 1934/5 r.

Sokoli obóz narciarski w Skolem i Sławsku — od 26 grudnia do 7 stycznia r. 1935.

Program obozu.

Przyjazd do Skolego (via Stryj) najpóźniej 26 grudnia r. b.:

1) Kurs narciarski:

a) wstępny — od 27 do 29 grudnia r. b.,

b) niższy — od 30 grudnia r. b. do 1 stycznia r. 1935 — w Skolem.

2) Kurs narciarski średni w Skolem i Sławsku od 1 do 6 stycznia r. 1935.

3) Kurs wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy w Sławsku od 27 grudnia r. b. do 6 stycznia r. 1935;

4) Biegi o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego;

5) Zawody narciarskie dzielnicy małopolskiej i gości dnia 30 grudnia r. b. do 1 stycznia r. 1935.

Sokoli obóz narciarski na Kowańcu pod Nowym Targiem—od 26 do 31 stycznia r. 1935.

1) Kurs narciarski:

a) wstępny od 26 do 28 stycznia r. 1935,

b) niższy od 29 do 31 stycznia r. 1935.

2) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego.

3) Zawody narciarskie niższego stopnia dnia 27 stycznia.

4) Kurs wysokogórski i wycieczki dla wprawnych narciarzy częściowo w Gorcach, częściowo w Tatrach od 28 stycznia do 9 lutego r. 1935.

Zawody narciarskie, hokejowe i łyżwiarskie o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego w Zakopanem, w dniach 1 do 3 lutego r. 1935.

1) Bieg otwarty i do kombinacji dla druhów na 12 km.

2) Bieg o charakterze zjazdowym dla druhen 5 km.

3) Bieg zjazdowy dla druhów na 5 km., różnica wzniesień 500 m.

4) Bieg slalomowy na przestrzeni 800 m., różnica wziesień 200 m.

5) Bieg taki sam dla druhen.

6) Bieg długodystansowy na 30 km. dla druhów.

7) Skoki otwarte i do kombinacji.

8) Zawody hokejowe o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego.

9) Zawody łyżwiarskie o pierwszeństwo Związku sokolstwa słowiańskiego:

a) jazda szybka na 500 m.

b) jazda szybka na 1.000 m.
c) „ „ 5.000 m.
d) „ sztuczna druhów: trójka podwójna,
e) „ pętlica
f) „ trójka odwrotna,
g) jazda sztuczna druhen: trójka, łuk w ósemkę.
h) „ popisowa.

Kurs narciarski dla instruktorów w Zakopanem od 4 do 10 stycznia r. 1935.

Kurs dla druhów i druhen, przygotowujący do egzaminu na przodowników Polskiego związku narciarskiego, uprawniający do nauczania i prowadzenia kursów narciarskich.

*

Zgłoszenia na obóz w Skolem do dnia 15 grudnia r. b.,

zgłoszenia na obóz w Nowym Targu do dnia 15 stycznia r. 1935,

zgłoszenia na zawody w Zakopanem 20 stycznia r. 1935, należy przesyłać pod adresem:

Związkowy referat sportów zimowych, Kraków, ul. J. Piłsudskiego 27, „Sokół".

Na odpowiedź należy dołączyć znaczek pocztowy.

O p ł a t y:

1) Zniżka kolejowa 81½% wydaje związkowy referat sportów zimowych.

2) Całodzienne utrzymanie z mieszkaniem zbiorowem w Skolem i na Kowańcu od 3.— do 3.50 dziennie.

3) Karta uczestnictwa dla członków „Sokoła" po zł. 1.50 od osoby, dla ich rodzin — zł. 2.— od osoby.

4) Opłata za cały kurs dla członków „Sokoła" po zł. 4.— od osoby, dla ich rodzin po zł. 5.— od osoby.

5) Wpisowe do biegu o oznakę za sprawność (zwrot za druki) Polskiego związku narciarskiego po zł. 1.50 od osoby.

Sokoli obóz narciarski w Jaworzu na Śląsku pod Bielskiem w drugiej połowie lutego r. 1935.

1) Kurs narciarski: a) wstępny, b) niższy.

2) Kurs narciarski wysokogórski, połączony z wycieczkami dla wprawnych narciarzy.

3) Bieg o oznakę za sprawność narciarską Polskiego związku narciarskiego.

4) Zawody narciarskie dzielnicy śląskiej i gości.

Sokoli obóz narciarski w Suwałkach w pierwszych dniach marca r. 1935.

Program jak w Jaworzu; w punkcie 4-ym zawody narciarskie dzielnicy mazowieckiej i gości.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Druhowi Edwardowi Stadnickiemu (Radomsko, dzielnica mazowiecka): Dziękujemy Druhowi za energiczne zajęcie się propagowaniem „Przewodnika". Z przykrością musimy stwierdzić, że gniazdo Radomsko, wielokrotnie już monitowane, nietylko nie uregulowało dotąd zaległej prenumeraty, ale nawet nie zadało sobie trudu, aby odpowiedzieć na pisma administracji. Wierzymy, że uda się Druhowi poruszyć właściwe sprężyny.

Zarządowi gniazda Wilczyn (dzielnica wielkopolska): Projekt Druhów przedstawimy Komitetowi zlotowemu, który niewątpliwie odpowie Druhom bezpośrednio.

Druhowi z Nowego Sącza (dzielnica krakowska): Korespondencję Druha zamieszczamy w niniejszym numerze, po koniecznej przeróbce i skróceniu. Fotografji przy liście Druha nie otrzymaliśmy.

Druhowi Fr. B. (Zabłotzw, dzielnica małopolska): Korespondencję Druha zamieszczamy w niniejszym numerze. Z nadesłanych fotografij, wobec niedostatecznej ostrości, skorzystać nie możemy.

Druhowi F. Dzwonkowskiemu (Warszawa—Czerniaków): Nadesłane klisze (błony) pozostawiamy dla Druha w administracji „Przewodnika". Klisze drukarskie sporządza się z odbitek, nie z klisz fotograficznych, prosimy zatem o odbitki.

Druhowi B. G. (Zabrzeg, dzielnica śląska): Korespondencję Druha umieszczamy w niniejszym numerze. Fotografja nie nadaje się do reprodukcji.

Redakcja i administracja: Warszawa, Nowy Świat 40, tel. 240-28, konto P.K.O. Nr. 3852.

Wydawca: *Związek towarzystw gimnastycznych „Sokół" w Polsce.*

Redaktor: *Antoni Bogusławski.*

Redaktor odpowiedzialny: *Jan Dann.* Sekretarz redakcji: *Jerzy Bokiewicz.*

Warunki prenumeraty: rocznie zł. 7.—, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 2.—, pojedyńczy numer gr. 60.

OGŁOSZENIA DROBNE

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa, Warecka 15.